

DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi raz na tydzień. Prenumerata na ćwierć roku wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Mathieu Stacherski, 5, rue de Touraine St-Germain, Paris.

Dnia 3 marca 1849.

WYBORY POLITYCZNE I P. TRENTOWSKI.

Mówiąc o Socyalizmie z okoliczności PRZEDBURZY, dzieła pana Trentowskiego, przyrzekliśmy powiedzieć jak autor urządził wybory polityczne; dotrzymujemy więc przyrzeczenia, wprowadzając nie bez wahania, bo P. Trentowski rozprawiając o rzeczy tak ważnej, o prawach wyborowych, « które, jak sam wyznaje, są najprzedniejszą i najtrudniejszą ustawą główną lub konstytucyjną częścią, » odgrywa najpoważniej niezgrabną krotosfilę. Dość byłoby wzruszyć ramionami i odejść. Jednakże byliśmy cierpliwymi widzami do końca, trzeba się było poświęcić, aby z zupełną znajomością rzeczy dopełnić zobowiązania.

P. Trentowski otwierając scenę, przedstawia nam Smoka — Ogół: « Jest to lud, jak powiada, w którym taje i rozplywa się wszelki dotychczasowy stan historyczny, w którym nie jedno każdy szczegół społeczński ale i każdy pojedynek niknie jak kropla wody w morzu; on panteuszowski Smok-Ogół, zabijający pod nieubłaganiem zęby co jedno żywie i pogrzebujący je w swojej gardzieli. » Któż kiedy słyszał o tym żarłocznym zwierzu? Nikt dotąd, nikt jak świat światem. Dziękujemy tedy p. Trentowskiemu za odkrycie, sam i pierwszy wynalazł, lecz sam także miał może najlepszą przyczynę zadrzeć ze strachu na widok własnego wynalazku, on *pojedynek* najzarozumialszy z pojedyneków. Wnet też nabiera odwagi sztucznej i woła: « Kto nie poczuwa w sobie ni jeniusza, ni talentu, ni cnoty, ni innej boskości, stawiającej go wyżej nad krocie światów, niech zgina kolana przed ołtarzami Ogółu. » Pan Trentowski musi znać legendę o straconych w piekło aniołach, za nieposłuszeństwo Bogu, niechże sam powie, jaki los czekać może pyszałka, który nigdy nie był aniołem. Takie *pojedynki* zaprawdę, gdyby też miały rozum za cały Ogół, zniknąć w nim muszą jak kropla w morzu.

Zresztą, po jego żalu za historycznymi stanami zlewającymi się w jeden stan obywateli, używających równości praw politycznych i cywilnych, któż nie widzi że tu król pruski mistrz, a p. Trentowski uczeń, niedawno wielbiciel swego mistrza.

Wszystko podług autora *Przedburzy* ma odpowiadać historycznym stanom, nawet przy wyborach do sejmu.

Wyborcy pierwszego stopnia mają odpowiadać stanowi kmiecemu;

Wyborcy posłów, mieszczańskiemu;

Posłowie — szlacheckiemu.

« Niech jednak szlachta zbliża się do ludu, mówi au-

Rok XII, część I.

tor, i stara się o pozyskanie jego ufności. Inaczej wysze on i na sejm Polski, jako dziś do Wiednia, nieprzyjaznych szlachcie chłopów. »

Zdawałoby się że tu pod piórem autora, *pozyskać*, znaczy *podejść* zaufanie. P. Trentowski nieraz w dziele swoim zapewnia, że się zna na grze w karty polityczne, powinienby wiedzieć, że ktoby u nas wyswiewał kozere, sztuką, musiałby oddać pieniądze. Niech się szlachta jedna z chłopami, niech się do nich zbliża i codziennie czynem o szczerości swego ku nim braterstwa przekonuje: jest to jej obowiązek i dobro, dziś już nierozdzielne od dobra wszystkich, lecz wszelkie podejścia, tak przy wyborach jak w innej jakiegokolwiek okoliczności, byłyby nędzną robotą, niecną łapką, nieprzystającą do wielkich rozmiarów odrodzenia Ojczyzny.

Być może jednak, że autor *Przedburzy*, niezupełnie wierzy w doskonałość swoich historycznych stanów, gdyż jedną stronnicą dalej powiada: « że mandat ludowy rozdziera przywilej, i że w moc stosunków nowych szlachta ustaje *de facto* wszędy, a więc i u nas. » Mieliśmy już sposobność wykryć tę sprzeczność w autorze i ich główną przyczynę. Niechże się kto zmiłuje, chociażby nawet król pruski i spowoduje p. Trentowskiego, aby już jedną śpiewał piosneczkę. P. Trentowski klient zasłużony: jego kadzidła w Poznaniu, jego kłatwy na Polaków którzy według niego mieli udział w wyprawie republikańskiej Heckera, jego nareszcie słabość do stanów historycznych, są to zdaje się do pańskiej łaski dostateczne tytuły, tém więcej że autor *Przedburzy* pisze się nawet, jakeśmy widzieli, za dwustopniowymi wyborami.

Wicież dla czego? Oto dla tego, że w dniu wyborów byłby wszystek lud w podróży, musiałby się oderwać od powszechniej pracy i narazić na niepotrzebne koszty. My nie chcemy dla ludu ani straty czasu, ani kosztów, ale na to sposób jest prosty. Lud w niedzielę idzie do kościoła jak zawsze, po mszy, jeżeli to dzień wyborów, uda się na sejmik i rzecz załatwi. Rzecz prosta i jasna a zatem p. Trentowskiemu obca. Są niektórzy co ważniejszą znajdują przeszkodę do bezpośrednich wyborów w Polsce, to jest, niski stopień oświaty ludu. Na dziś być to może, ale wszakże dziś nie wybieramy jeszcze posłów. Nim u nas nastąpią sejm i wybory, naród musi przejść przez rewolucję, która mu rozwidni pojęcia, dziś zaciemnione przez naszych wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjaciół. Lud przy dziele pozna najlepiej kto mu wiernie służyć, a kto go odstąpić albo zdradzić gotowy.

Wtedy imię, choćby je najślawniejszy niegdyś przodko-

wie nosili, ani jednej kreski nie zyska, jeżeli go nie polecą własna dzielność i poświęcenie. Wtedy nikt już nie zdola podchwycić dobroduszości nieczyjjej, ni obietnicą, ni łaską. Naród co zapowie, dotrzyma; łaskę, zastąpi prawo.

Szlachta Polska bardzo dobrze pojmuje, że aby służyć z korzyścią Ojczyźnie, musi stać się ludem i cały zasób cnót swoich, usposobień i oświaty, oddać do ogólnego skarbcu na dobro wszystkich. W tym skarbcu lud będzie czerpał do woli, ale z oględnością i rozumem w rewolucyi nabytym. Znikną dawnych czasów zabiegi i sejmikowe uczty, zniknie ich wpływ i wpływ dziedzica, nikomu nie przyjdzie nawet do myśli ubiegać się o krzesło w izbie, jeżeli nie dał rękąmi patriotyzmu i prawdziwej zasługi.

Wtedy *reakcja* nie będzie już tego świata, bo *akcja* rewolucyjna w Polsce nauczona postronnych narodów przykładem, nieubłagana dla tajemnych czy jawnych knołów *samolubów*, *dyplomatów* i *targowiczów*, za pierwszym wystrzałem położy koniec wszelkiemu oddziaływaniu. Po wojnie mogą oni jeszcze pojawić się w kraju, ale będą to już upiory, w które nikt nie uwierzy.

A więc wybory powszechne i bezpośrednie, jedno-stopniowe, najrzetelniejszy wyraz woli Ludu, to jest wszystkich członków narodu, — uświęcone w zasadzie, nie będą w Polsce ani nadużyte ani zwichnione w zastosowaniu jak to miało miejsce, gdzieindziej; ale tam wpród stanęły sejmy nim się dopełniły rewolucye. Wielka dla nas nauka!

Te wszystkie względy mogą być obojętne dla p. Trentowskiego, mniejsza nam o to. Nie rozprawia on też z publicznością, woli ją bawić, i w samej rzeczy krotofila idzie dalej w najlepsze. Po Ogóle-Smoku, po stanach historycznych, autor *Przedburzy* przedstawia nam jeszcze wybory powiatowe i cało-krajowe. Nie pojmuje, że każdy powiat, gmina, parafia, może wybierać posła za swoim obreębem, że zgromadzenia wyborcze i sejmiki służą najlepiej do przedwstępnej oceny wartości kandydatów, któremi być mogą tak ludzie z powiatu jak za powiatem. Wybory cało-krajowe, podług *recepty* p. Trentowskiego, mają się odbywać takim sposobem: « Człowiek żądający być obranym na posła, ogłasza przekonanie i imię swoje przez dzienniki z prośbą do rodaków o danie mu przepisanej prawem liczby głosów. Ktokolwiek w kraju radby go mieć w sejmie, posyła mu głos przez pocztę, podpisawszy swe nazwisko. Gdy kandydat posiada już liczbę głosów potrzebną, uwiadamia o tem kraj przez pisma. Jeżeli nie będzie miał liczby tej przed dniem na ogólne wybory naznaczonym, czyni to samo, ażeby przyjaciele jego pozyskali na nowo prawo do głosu. » Przytaczamy dosłownie, czytelnicy sami osądźcie, i jeżeli możecie wstrzymajcie się od śmiechu.

Ale nie dosyć na tej dowiecipnej *operacyi*, czego nawet patryarchalne czasy nie znały, to dziś p. Trentowski rodzinom polskim zapewnia. « Ojciec, który wychował do brze kilku synów, będzie miał tyle głosów przy wyborach, ile synów. » Czemuż jeszcze zacny patryarcha frejburgski nie odbiera prawa wyborów tym, coby dzieci nie mieli lub ich wychować nie mogli, prawo byłoby zupełniejsze; lecz jeżeli mu to na myśl tą razą nie przyszło,

daje nam w zamian inny pomysł równie głęboki i zbawczy. « On (po polsku *ten*) co zostanie magistrem lub doktorem jakiego wydziału, pisze p. Trentowski z całą ufnością w siebie, staje się *eo ipso* na całe życie, niepotrzebującym osobnych wyborów ludowych jak inni, wyborcą, a kto wsławi się naukowym piórem, działaniem i zawołaniem, pozyskuje prawo do zasiadania w izbie jako poseł. Dla takich posłów, mocą osobistej zasługi i innych cało-krajowego wyboru, ma być pewna liczba nad liczbę posłów zwyczajną, przez mniej więcej oznaczona. » To powiedziawszy wykrzykuje autor: « W przecudną idziemy przyszłość! » Nic pewniejszego, jeżeli za tak precudnym jak p. Trentowski przewodnikiem. Niezawodnie! Odrodzenie Polski zależy od zniesienia wszelkich przywilejów i przywłaszczeń, zaprowadźmyż co prędzej nowy przywilej, aby ją odrodzić i zbawić. I jaki jeszcze przywilej i dla kogo? Nie dla prawdziwej umiejętności i zasługi, bo te umieją szanować ogólne prawo, ale dla tych zapewne co złożyli ladażakie *examina* lub wydali ladażakie *Przedburze*. Jest to istny pomysł pedanterii niemieckiej, której p. Trentowski jest podobno doktorem. Biedny doktor! powiedzieliśmy co *on* jest jako socyalista, widzimy czém jest jako polityk. Cztery ćwiartki, które p. Trentowski rzeczy o wyborach poświęcił, dostatecznie dowodzą, że jeżeli ma prawo być wyborcą jak każdy Polak, wybrany pono nie będzie, chyba że spali wszystkie swoje mniej więcej *cybernetyczne* szpargały. Nie wiemy czy czas jeszcze. Na wszelki przypadek żeby to chwalebne postanowienie w autorze *Przedburzy* obudzić i zjednać nim dla Polski użytecznego na przyszłość wyborcę i posła, stawiamy go wkrótce w obec własnych pomysłów o Demokracji z królem, rzeczy równie ciekawej, jak jego *wybory i socyalizm*.

W świeżem piśmie, które *Wiktor Considérant*, Reprezentant Ludu i Kassyer Towarzystwa Przyjaciół Polski Demokratycznej wydał, (pod tytułem: *Socyalizm w obec świata starego, czyli Żywy w obec Umarłych*, znajdujemy w rozdziale *Apokalipsis*, następujące ustępy, które spodziewamy się że czytelnicy nasi czytać będą z zająciem:

« Czy słyszycie?..... tam, na wschodzie Europy, i we Włoszech, i w Słowiańszczyźnie całej, od ujść począwszy Dunaju po sam Bałtyk, w Ilirji, Węgrzech, Czechach i Polsce, w zachodnich Rosyi prowincjach, aż w najdalszych głębiach Skandynawii zgrzybiałej, jaka to wrzawa pokoleń i narodowości z grobu wydobywających się na wierzch! Dziś jakież to chaos — a jutro jakież to walki.....

« A w Niemczech — słyszycież łoskot pracy rewolucyjnej, przez polityczną Demokrację spełnianej? — Na tronach tam dotąd szła ślepotą; w sprzysiężonych zaś na wyzwolenie się massach, niepokonany rewolucyjny zapal. — Hurra! więc, hurra! Ludowi.

« O! ileż to krwi, ileż też, ileż cierpień i trupów nie zmarnowała ludzkość na pastwę szatom owych to królów i możnowładzców, którzy do władania narodami urosili sobie jakieś tam prawo, i szczątkami swej dawniej rządowej i woj-skowej potęgi, zawalają dziś drogę wyzwającemu się światu! Precz więc owe berła i jarzma wzbraniające by Ludy

dłoń podały sobie i zawarły, raz na zawsze nareszcie, święte między sobą przymierze!

« Włochom więc, wsze-Włochy — Niemcom Germania — Irlandczykom Irlandya — Polakom Polska — a wszem Słowiańszczyzny szczepom, wewnątrz wolność, a zewnątrz, między sobą, przymierze! — Niech przepadnie odtąd przewodztwo rodziny pojedynczej nad Ludem, a jednych pokoleń lub Ludów nad pokoleniami i Ludami innemi. Niech wedle wrodzonych i wolnych skłonności zawiąza się w zgodne rodziny, wszelkie Rodu ludzkiego odmiany. Oto pierwszy warunek zgodnego ich odtąd pożycia; bo nie będzie na stałym łądzie pokoju, dopóki przeciw jarzmu obcemu spiskować nie przestaną Włochy, Polska, i Węgry, i Czechy, i tylu to innych. Albo wolność dla wszystkich — albo w porządku dziennym Europy zapisana wojna bez przerwy!

« Witam cię, Mikołaju, Carze wszech-Rossyi! tyś wielkie Opatrzności narzędzie; tyś mąż Przeznaczenia, wezwany, by napróżd pchnąć Rewolucję i Demokrację, w Europie, i popchnięciem ich, by ocalić Wolność.

« Odkąd obaczyłem jak w Lutym zmarnowano zdarzoną sposobność — ową cudowną, ową szczytną sposobność połączenia się powszechnego we Francyi około republikańskiej chorągwi; odtąd w tobie tylko, o Mikołaju, całą położyłem nadzieję zbawienia dla Europejskiej wolności!

« Wkrótce albowiem zabłyśnie dzień, w którym ci się zamarzy, iż uderzyła twego najazdu godzina. Wtedy wyruszą azyatyckie twe hordy — wtedy przywołasz do siebie Panslawizm — a pełen będziesz otuchy i trawiony łakomstwem i dumą. Umówisz się ze szwagrem berlińskim, z wiedeńskim bratankiem, i pod pozorem wspierania koron, podstaw wszelkiego społecznego porządku w Europie, wyruszysz na Niemców, na Włochy....

« Ów dzień, będzie to dzień wielki! w ów to dzień połączone przeciwko tobie, przez ciebie wszystkie Demokracje Europejskiej siły, powstaną jakby mąż jeden; wówczas to rolę, jaką niegdyś odegrała koalicja królów względem nieszczęsnego Ludwika XVI i Francyi, sam względem królów niemieckich i względem Europy odegrasz. Łąd zadrży pod kopytami twych koni, pod kołami twych dział; z ust Ludów zabrzmi hymn Marsylski olbrzymi; i wtedy to dopiero Europa zostanie o Carze! nie kozacką, ale republikańską!»

SKŁADKA

NA RODZINĘ ROBERTA BLUMA.

(Lista óma.)

Agén. — Orlowski 1 fr. Dobrzański 1 fr. Kostrzewski 25 c. Lisowski 15 c. Puchalski 25 c. Wązniewicz 10 c. Szegzdowicz 50 c. Mietelski 50 c. Piasecki 25 c. P. F. 50 c. Zarzycki 35 c. Orzelski 50 c. Filipkowski 50 c. Sosnowski 50 c. Kamiński 25 c. Stankiewicz 25 c. Sokołowski 50 c. Haffner 25 c. Brandel 1 fr. Roszkowski 25 c. Patocki 1 fr. Rutkowski 20 c.

Hérivy. — Topczewski 50 c. Rządkiwicz 50 c. Wysocki 50 c.

Bléré. — Górski 50 c.

Bordeaux. — Ordyński 25 c. Przetocki 25 c. Wojciechowski 25 c.

Wnieiono do Redakcyi *Démocratie Pacifique*. fr. 12 80 c.

« Z list poprzednich. fr. 181 15 c.

Ogółem. fr. 193 95 c.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Węgry. — Złe drogi w obecnej porze, utrudniają działania armii austriackiej, którą z różnych stron niepokoją powstańcy węgierscy. — Rzeką Cissa jest niemal linią graniczną pomiędzy armiami nieprzyjacielskimi, rozłożonemi na przestrzeni od Tokaju do Szegedin. Armia węgierską dowodzi generał Georgey i Dembiński. W okolicach Tokaju cała ludność powstała. Goraz trudniej jest mieć wiadomości z teatru wojny. Windischgrätz nietylko karze śmiercią osoby ułatwiające korespondencję z Węgrami, ale na gminy do których te osoby należą, nakłada kontrybucje wynoszące do 20 tysięcy reńskich srebrem. Jelańczyc miał się poróżnić z Windischgrätzem i opuścić obóz. Kroaci nie ufają już Jelańczycowi, a chcąc się pozbyć jego wszechwładztwa, żądają prowincjonalnego sejmiku. Bem w Siedmiogrodzie rzeczywiście pobił Puchnera, odniósł znaczne korzyści, walka była zaciętą; dla zapobieżenia nadużyciom rozjątrzonego wojska, dopiero trzeciego dnia po odniesieniu zwycięstwa, to jest 26 lutego zajął Hermanstadt. Wedle buletynów austriackich, został z tego miasta wyparty ze znaczną stratą i był ciężko ranny. — Długo podawane w powątpiewanie wkroczenie Rossyan do Siedmiogrodu, już teraz urzędownie ogłosił generał Welden w Wiedniu, twierdząc, że Rossyanie nie biorą udziału w wojnie, i jedynie dla bezpieczeństwa mieszkańców i na ich własne żądanie, zajęli na pewien czas Kronstadt i Hermanstadt. — Dziennik *Ost Deu. Post Zeit.* twierdzi, że dawno był ułożony ten plan pomiędzy Austrią a Rossyą, że władze tych dwóch miast zagnały tamtejszych mieszkańców do podpisywania żądania o załogę rossyjską — a z nad granicy Mołdawii, korespondent gazety *Augsburgskiej* donosi: « W skutku ponowionego żądania generała Puchner, generał Luders wysłał oddział wojska złożony z 5,000 ludzi, z 20 armatami, który pod dowództwem generała Engelhardt i pułkownika Skariatina, w dwóch oddzielnych miejscach przekroczył granicę Siedmiogrodu, pierwszy zajął Kronstadt, drugi Hermanstadt. Generał Engelhardt rozbił zupełnie sześćo-tysięczny oddział Szeklerów pod Kronstadt. Armia rossyjska w Mołdawii i na Wołoszczyźnie wynosi od 70 do 80 tysięcy i 120 armat. Generał Freitag stoi na granicy, w pogotowiu do zaatakowania generała Bema, gdyby ten zmierzał przejść do Galicji. » Podług innych doniesień, przybyło do Kronstadt sześć, a do Hermanstadt cztery tysiące Rossyan. — Wojska Mikołaja zbliżają się różnemi stronami, korespondent gazety *Kołońskiej* donosi, że w połowie lutego, gwardye Petersburskie były już w Wilnie i udają się nad Wisłę.

Włochy. — Pius IX odezwał 14 lutego, przesłaną ambasadorem obecnym w Gaëte, żąda powrócenia mu władzy świeckiej. — W Ferrarze 7 lutego przyszło do utarczki pomiędzy ludnością tego miasta a austriacką załogą twierdzy: żołnierze przybyli do miasta za interesem własnym, mieli być spotwarzani, ujeli młodego człowieka i chcieli go uprowadzić do twierdzy, lud usiłował go odebrać, ale żołnierze zamordowali go przed bramami twierdzy. Na wiadomość o dokonaniu tej zbrodni, powstało całe miasto, rzucono się do stawiania barykad, w krótko trwającej walce, raniono trzech żołnierzy i jednego oficera austriackiego, poczem zaczęto bombardować miasto. W skutku wysłanej deputacji z ludu, zaniechano kroków nieprzyjacielskich i zawarto ugodę, że na przyszłość przychodzący do miasta żołnierze austriaccy, będą strzeżeni przez gwardyę narodową. — Po ogłoszeniu Rzeczypospolitej Rzymskiej, Austriacy zajęli Ferrarę, dowa-

dzący generał oświadczył, że przychodzi poskromić wypadki z 7 lutego, nałożył kontrybucję 206,000 skudów, której część zaraz wybrał, a do czasu opłacenia reszty zatrzymał zakładników i zapowiedział przywrócenie rządów Papieża. — Ośmiotysięczny korpus austriacki zagraża wtargnięciem z Modeny do Bolonii, gdzie jak i w całej Romanii sposobią się do odpórnej wojny. — Niektóre dzienniki głoszą o kongresie państw katolickich, mających się zebrać w Neapolu, w celu ułożenia interesów Rzymu. — W całej Toskanii ogłoszoną Rzeczpospolitą i ustanowiono tymczasowe władze, będące w ścisłych stosunkach z rządem w Rzymie. Generał Laugier który nie chciał uznać Rzeczypospolitej, i cofnął się w 1,200 ludzi do Camajore, opuszczony od żołnierzy, rwał się schronić do Piemontu.

W Turynie wielkie wzburzenie umysłów; Gioberti minister spraw zagranicznych złożył urządowanie, ponieważ on sam jeden był zdania, aby rząd Sardyński popierał przywrócenie w Toskanii rządów Leopolda. Na posiedzeniu sejmku dnia 21 lutego, prezes rady ministrów oświadczył, że skład obecny ministerium nie ma zamiaru przedsięwzięcia interwencji zbrojnej do Toskanii. Zgromadzenie sejmowe przyjęło to oświadczenie z ukontentowaniem i uznając że postępowanie ministrów jest zgodne z życzeniami ludu. — Stronnictwo reakcyjne zbierało podpisy w poparciu żądania o przywrócenie p. Gioberti, król temu żądaniu jest przychylny, ale jednak nie będzie go mógł spełnić, chyba by sejm rozwiązał.¹

Sycylia. Wyjątek z korespondencji Reformy. — Palermo 15 lutego. Organizacja naszej armii szybko postępuje, fortifikacye wznoszą się na około, wojsko ochotczo odbywa ćwiczenia. Dzięki niezmordowanym usiłowaniom światłych wojskowych, wkrótce armię tę będzie można policzyć pomiędzy najlepiej zorganizowane. Codziennie przybywa wielu ochotników, pomiędzy którymi: są Francuzi, Polacy, Belgowie, Szwajcary, Hiszpanie, wszyscy wiedzeni uczuciami demokratycznymi śpieszą walczyć za wolność. Pomiedzy nimi jest dwóch generałów; najpierw przybył Mierosławski, któremu poruczono zorganizowanie armii, jest szefem głównego sztabu; drugi generał francuzki, Trobriant, temu ma być powierzone ważne dowództwo. Przeciw ścisnioną w obrębie miasta Messyny załodze neapolitańskiej wkrótce stanowczy atak będzie przedsięwziętym. Sycylii politycznym celem jest walka za niepodległość całych Włoch.

Niektóre dzienniki francuzkie podały jako potrzebującą potwierdzenia wiadomość, że w Sycylii ogłoszono także Rzeczpospolitą.

Niemcy. — Sejm frankfurcki postanowił prawo powszechnych wyborów, pomimo że p. Gagern prezes rady ministrów nalegał o ściśnienie tego prawa. — P. Gagern w skutku nieporozumień zaszłych pomiędzy nim a naczelnikiem Niemiec, arcyksięciem austriackim, chciałby opuścić ministerium, stronnictwo pruskie odwołuje go od spełnienia tego zamiaru. Sprzecznosc interesu Prus a Austrii pod względem połączenia Niemiec, codziennie nowe przedstawia mu trudności w spełnianiu obowiązków. — Król pruski zawarł układ z księstwami Anhalt-Dessau i Anhalt-Koethen, w moc którego, ich siły wojenne mają stanowić jedną armię z pruską, pod rozkazami króla pruskiego, i traktuje w tym przedmiocie z księstwami Hess, Brunswick i Mecklemburg. Austria upatrując w tych układach więcej widoki polityczne niż pozorny cel oszczędności, usiłuje udaremnić zabiegi króla pruskiego i daje do zrozumienia, że ze swjej strony chce zawrzeć układy z Bawaryą

i księstwem Württembergskiem. — Ludy niemieckie chcą ściślej jednoci, którą dwory powodujące się widokami osobistymi, utrudniają; widoki te nie tylko ich różnią z ludami ale i pomiędzy sobą. Austria niechętna ustąpić przewodniczenia coraz się ściślej łączy z Rosyją. Prusy zbliżając się do Anglii. Położenie obecne Niemiec, pragnących nie tego do czego dążą ich księżęta, tylko przez nową rewolucję na korzyść ludów zmienione być może; zwycięstwo wcześniejsze lub późniejsze jest pewnem, w obec przeobrażenia społecznego, jakie obecnie w całej odbywa się Europie. — Wzburzenie umysłów panuje w całych Niemczech, szczególniej na południu; sądząc po przedsięwziętych środkach ostrożności, zdaje się że władze przewidują bliski, nowy ruch demokratyczny. — W Berlinie papiery bursowe spadły; krążą różne wiadomości o bliskiej wojnie. Dnia 26, król otworzył posiedzenie mową, w której mówił nie o zjednoczeniu ale o połączeniu federacyjnem Niemiec. Obok zapewnienia, że od czasu jak nadał nową Konstytucję, spokojność i ufnosc objawia się w całym kraju, mówi, że trwający jeszcze stan obłędzenia stolicy, uznał być potrzebnym dla przywrócenia bezpieczeństwa publicznego, panowania prawa i porządku. Dwa bataliony w których dostrzeżono oznaki nieukontentowania przeciw rządowi, wysłano z Berlina do Szczecina; król przeglądając je w Charlottenburg, naganiał, że się dają uwodzić nowym i zgubnym pojęciom; mimo to, postępu ich nie tylko król pruski, ale nawet cała reakcyjna koalicja odwrócić nie zdoła; mamy nadzieję, że w armii pruskiej, jest już wiele takich batalionów co zasługują na miłość króla, z tego samego względu. — W Austrii, gdzie jak wiadomo nieukontentowanie jest powszechnem, wszystkie komendy odebrały polecenie bacznej czujności, bo i tam także obawiają się nowej w marcu rewolucji.

Wiedeń ma być obwarowany wałami i strażnicami, aby z każdej strony łatwo można dosięgnąć strzałami armatniami miejsc na którychby się lud gromadził. Za miastem będzie zbudowany wielki magazyn na skład broni, bo trzymanie jej w środku miasta, z powodu nie przytłumionego wzburzenia mieszkańców, zdaje się rządowi być niebezpiecznem. Budynek ten ma być tak obszerny, iżby prócz broni mógł służyć za koszarę ośmiotysięcznemu oddziałowi wojska. Generał Welden dowodząc, że 12 lutego puszczoną rakietę na stoki i tego samego dnia znaleziono w innem miejscu zakopany do połowy granat, opatrzone w potrzebne do użycia zapalki, twierdzi, że na ten dzień zamierzono wznieść rozruch i obiecuje 100 dukatów nagrody temu, kto schwytą i dostawi sprawcę podobnych usiłowań. 16 lutego posprowadzano armaty z miejsc gdzie zwykle stoją, bo krążyła wieść, że lud miał uczynić napad, zaczynając od gwożdżenia armat. Cały prawie garnizon był pod bronią, a około godziny 10 wieczorem zabarykadowano wiele ulic; ale tak dzień jak i cała noc spokojnie przeminęły. — We wszystkich prowincjach mieszkańcy opierają się rekrutowaniu; w Czechach chłopci stawiają silny opór, dając za powód, że sejm w Kromieryżu nie uchwalił tak wielkiego poboru. W Krakowskiem termin losowania naznaczono na 26 lutego, tam mieszkańcy, w ciągu rządów Rzeczypospolitej krakowskiej, nieprzymuszani do służby wojskowej, silniej jak w innych prowincjach są usposobieni do oporu. Według prywatnych wiadomości, pobór z tego powodu został cofniętym.

OSTRZEŻENIE.

Prenumeratorowie, którzy nie uiszczą się z zaległych należności przed wyjściem numeru 12^{go} naszego pisma, — następnych nieodbiorą. — Wszelkie przesyłki mają być czynione nie inaczej, jak pod adresem: Mr STACHERSKI, rue de Touraine-St.-Germain, 5, à Paris.